

---

# Inauguracja roku akademickiego 2012

---

Rocznik Teologiczny 54/1-2, 295-309

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## **Inauguracja roku akademickiego 2012/2013 w ChAT**

W dniu 9 października 2012 roku w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie odbyła się inauguracja pięćdziesiątego ósmego roku działalności naukowo-dydaktycznej tej jedynej w naszym kraju wyższej uczelni, w której już na dwu wydziałach (teologicznym i pedagogicznym) kształcą się teolodzy, przyszli duchowni, katecheci Kościołów nierymskokatolickich oraz pedagodzy i pracownicy socjalni.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo ekumeniczne, celebrowane przez nauczycieli trzech sekcji: ks. dr. Artura Aleksiejuka; ks. mgr. Andrzeja Gontarka i ks. dr. Adriana Korczago. Kazanie wygłosił ks. dr. Adrian Korczago. Nabożeństwo swym śpiewem ubogacił chór studentów prawosławnych, pod dyrekcją prof. dr. hab. Włodzimierza Wołosziuka.

Po nabożeństwie za stołem przydialnym na czele z Jego Magnificencją ks. prof. dr. hab. Bogusławem Milerskim – rektorem ChAT, zasiedli przedstawiciele ChAT: prorektor, dziekani i prodziekani Wydziału Teologicznego i Pedagogicznego, kierownicy Sekcji oraz zwierzchnicy Kościołów. Na uroczystość inauguracji roku akademickiego 2012/2013 przybyli także goście, rektorzy i przedstawiciele wyższych uczelni, arcybiskupi i biskupi różnych Kościołów, oraz studenci.

Po odśpiewaniu hymnu państwowego Rektor ChAT powitał uczestników uroczystości: zwierzchników i przedstawicieli Kościołów, rektorów i prorektorów wyższych uczelni, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, korpusu dyplomatycznego i środków masowego przekazu.

Po wstępnej części **ks. prof. dr hab. Bogusław Milerski – rektor ChAT** wygłosił przemówienie:

„Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie jest publiczną uczelnią o charakterze akademickim i ekumenicznym. Została założona w 1954 roku, jednak geneza kształcenia realizowanego w Akademii jest związana z Uniwersytetem Warszawskim, którego częścią były: studium teologii ewangelickiej i studium teologii prawosławnej. W 1922 roku, a więc przed 90 laty, studium teologii ewangelickiej zostało przekształcone w samodzielny wydział – podstawową jednostkę organizacyjną uniwersytetu. Dzisiaj możemy więc obchodzić swoisty jubileusz kształcenia uniwersyteckiego w Rzeczypospolitej, uznającego wielość tradycji wyznaniowych i nawiązującego do tzw. złotego wieku kultury polskiej – wieku otwartości, dialogu i tolerancji.

Szanowni Państwo! Dostojni zgromadzeni!

Podstawą działalności ChAT-u jest kształcenie i prowadzenie badań w zakresie teologii prawosławnej, protestanckiej i starokatolickiej. Należy jednak podkreślić, że w swojej działalności naukowej pracownicy Wydziału Teologicznego kierują się przede wszystkim krytycznym interesem poznawczym, odwołując się do dorobku tradycji teologicznych oraz do instrumentarium wielu pokrewnych dyscyplin naukowych. Współczesnej teologii nie można bowiem uprawiać bez dogłębnej znajomości literaturoznawstwa, filologii, historii, filozofii, sztuki, psychologii czy pedagogiki. Stąd też wielu naszych pracowników ma interdyscyplinarne wykształcenie. Wydział Teologiczny posiada pełnię uprawnień akademickich. Forum debaty naukowej jest „Rocznik Teologiczny” ChAT, periodyk o kilkudziesięcioletniej tradycji, wpisany na ministerialną listę czasopism punktowanych. O naukowej i wyznaniowej randze kształcenia teologicznego świadczy popularność studiów doktoranckich, które podejmują przedstawiciele wielu środowisk religijnych, także z Kościoła rzymskokatolickiego.

Akademia od wielu lat prowadzi kształcenie w zakresie nauk humanistycznych i społecznych. Obecnie działalność ta została wpisana w nową strukturę organizacyjną, a mianowicie w strukturę utworzonego z dniem 1 października br. nowego Wydziału Pedagogicznego. Ta niewielka jednostka organizacyjna uczelni wydaje „punktowane” czasopismo naukowe, a jej pracownicy realizują dwa granty badawcze, uzyskane w

procedurze konkursowej Narodowego Centrum Nauki. Za dwa tygodnie jest organizowana międzynarodowa konferencja „Edukacji alternatywnej”, ze znakomitymi prelegentami z kraju i zagranicy, na której limit miejsc, a nie był on mały, wyczerpał się przed wakacjami.

Z działań ogólnouczelnianych warto podkreślić partnerstwo i patronat Akademii w tworzeniu Ekumenicznego Uniwersytetu III wieku, który zainauguruje swoją działalność za dwa tygodnie. Należy również dowartościować fakt, że wyznacznikiem Akademii jest jej interkulturowość oraz wielość kontaktów z uczelniami i instytucjami ekumenicznymi w kraju i zagranicą.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie od momentu jej powstania była uczelnią pozbawioną własnych nieruchomości. Nie wnikając w przyczyny takiego stanu rzeczy, mogę z satysfakcją poinformować, że starania władz uczelni kilku minionych kadencji zakończyły się długo oczekiwanym sukcesem. Dzięki otwartości Pani Minister Szkolnictwa Wyższego i Nauki oraz Pani Prezydent m. st. Warszawy uczelnia weszła w posiadanie działki na Bielanach, na której będzie możliwe wybudowanie własnej siedziby. Mając świadomość, jak przedsięwzięcie to jest trudne i niepewne, ufamy jednak, że zostanie ono zrealizowane.

Szanowni Państwo! Dostojni zgromadzeni!

Ostatnio w wielu mediach pojawiły się, często radykalne, oceny polskiego systemu kształcenia wyższego. Główny zarzut dotyczył zbyt nikłego ukierunkowania kształcenia na potrzeby rynku pracy. Polemika z utylitarnym, instrumentalnym pojęciem kształcenia wyższego została wyrażona podczas wielu tegorocznych inauguracyj roku akademickiego, i to zarówno w wystąpieniach samych rektorów, jaki i wykładach profesorskich. Podkreślano, że kształcenie wyższe nie może zostać zredukowane do odpowiedzi na bieżące potrzeby rynku pracy, lecz musi przygotowywać studenta do funkcjonowania w społeczeństwie na kolejne dziesięciolecia. Powinno go wyposażyć w możliwe uniwersalne umiejętności odnajdowania się w sytuacjach zawodowych i społecznych, których tak naprawdę nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Z powyższym korelowało dowartościowanie kształcenia ogólnego, dzięki któremu student może nabyć umiejętność interpretowania otaczającego go świata i reagowania na różne wyzwania gospodarcze i społeczne. Za znanym aforyzmem można powtórzyć, że

prawdziwe wykształcenie to jest to, co pozostanie, gdy człowiek zapomni o tym wszystkim, czego nauczył się w szkole, a więc o wszystkich utylitarnych umiejętnościach nabytych w toku edukacji. Utożsamiając się w pełni z tego typu tezami, chciałbym sformułować dodatkowe argumenty w tej materii. Państwa obecność w tak specyficznej uczelni jest bowiem dobrą okazją do postawienia pytania o uprawomocnienie i sens kształcenia na poziomie wyższym, zwłaszcza kształcenia humanistycznego.

Niewątpliwie, konstytutywną podstawą działalności każdej szkoły wyższej o charakterze akademickim jest prowadzenie badań naukowych i dydaktyki. W praktyce życia społecznego jest to w sposób oczywisty przesłanka konieczna, ale – jak powiedziała by logik – nie jest to przesłanka wystarczająca. Każda uczelnia pełni bowiem wiele funkcji ważnych społecznie i kulturowo: wyrównuje szanse edukacyjne, jest miejscem socjalizacji i enkulturacji do życia wspólnego, prowadzi kształcenie ustawiczne, integruje wspólnotę.

Z tej perspektywy Chrześcijańska Akademia Teologiczna nie tylko realizuje priorytety polityki państwa demokratycznego, a mianowicie: ideały sprawiedliwości społecznej i równomiernego rozwoju, lecz jest również miejscem, w którym głos obywateli RP, przynależących do grup mniejszościowych, może zostać wyartykułowany i wprowadzony do dyskursu społecznego. Uczelnia kształtuje bowiem refleksyjną i krytyczną podmiotowość i emancypację. W tym sensie jest ona znakiem pluralistycznego i obywatelskiego społeczeństwa polskiego. Wyraża ona prawa Kościołów i ich członków do podmiotowości i obecności w obszarze symbolicznym – społecznym i kulturowym.

Akademia pełni również istotne funkcje w zakresie alfabetyzacji religijno-kulturowej. Religia jest istotnym elementem życia społecznego. Z tego też względu państwu, a szerzej – instytucjom odpowiedzialnym za kształt życia społecznego, nie powinna być obojętna jakość religijności obywateli. Budowanie społeczeństwa demokratycznego nie jest bowiem możliwe na bazie religijności zamkniętej, fundamentalistycznej i integrystycznej. W czasach, w których religia może być niebezpieczna, stając się instrumentem w realizacji niereligijnych celów, formowanie świadomości ekumenicznej i swoista alfabetyzacja wiary stają się jednym z najważniejszych zadań, i to nie tylko w wymiarze typowo religijnym, lecz również w znaczeniu społecznym. Przeciwdziałanie analfabetyzmowi

religijnemu i kształtowanie religijności otwartej nie może jednak zostać sprowadzone do głoszenia abstrakcyjnych idei. Z tej perspektywy w interesie państwa i społeczeństwa jest wspieranie konkretnych postaci praktycznej realizacji owych idei. Do takich instytucji niewątpliwie należy Chrześcijańska Akademia Teologiczna. Jest ona bowiem nie tylko miejscem głoszenia idei ekumenicznych, lecz również ich praktykowania, z wszelkimi związanymi z tym korzyściami i trudnościami. Innymi słowy, szczególne znaczenie Akademii polega na tym, że ona nie tylko propaguje ideę przyszłej integracji społecznej, lecz jest konkretnym, współczesnym przykładem przeżywanego, pluralistycznego wspólnoty, jest współczesnym urzeczywistnieniem idei „universitas”.

Kończąc niniejsze wystąpienie, chciałbym odwołać się do jednego z argumentów leżących u podstaw uniwersytetu „humboldtowskiego”, o którym często się powiada, że był tworem marzeń o wolności poszukiwań naukowych, aczkolwiek dzisiaj niemożliwych do zrealizowania. Pamiętajmy, że jednym z twórców koncepcji nowoczesnego uniwersytetu był ewangelicki teolog, filozof i pedagog Daniel Friedrich Ernst Schleiermacher, którego rozprawa z 1808 roku pt. „Gelegentliche Gedanken über Universitäten in deutschen Sinn” (Okazjonalne myśli o uniwersytetach w sensie niemieckim) stała się tekstem założycielskim dla uniwersytetu w Berlinie. Schleiermacher podkreślał, że wolność badań naukowych i ich holistyczny charakter nie są jedynie wyrazem ludzkiej ciekawości poznawczej, lecz również leżą w podstawowym interesie państwa. I nie jest to interes prymarnie gospodarczy! Czytamy tam: Państwo może istnieć wyłącznie w oparciu o wielość poznania, które przybliży się do całości. Państwo szlachetne nie istnieje inaczej, jak tylko wtedy, gdy poszukuje ogólnych sensów istnienia w obszarze wiedzy. Państwo opiera się na języku. W języku legitymizowane są jego poczynania. Dbałość o język i przekazywane w nim wykładnie świata jest tym, co spaja państwo i naukę. Tam, gdzie zasypia rozum, budzą się demony.

I tak zataczamy koło: państwo – kierując się w polityce oświatowej interesami efektywności, praktyczności, wydajności, produktywności czy wymierności – nie może zrezygnować z kształcenia humanistycznego. Inaczej bowiem podważyłoby rację własnego istnienia. Gerhard Ebeling, klasyk hermeneutyki, w następujący sposób opisał zadania i charakter kształcenia humanistycznego, kształcenia o ludzkim obliczu: „W świecie, w

którym coraz bardziej uczymy się ujmować w liczbach nie tylko naturę, lecz również człowieka i jego społeczne relacje, musimy zreflektować się, aby człowiek nie został przekształcony w seryjny produkt, w element jakiejś maszyny, lecz aby wprawdzie został w sposób ludzki ukształtowany (...). Do prawdziwego kształcenia humanistycznego przynależy kontakt z przekazywaną historią. Nie oznacza to jednak ani bezkrytycznej stronniczości w zaciszu jednej tradycji (...), ani historycznego przeładowania pamięcią przeszłości, której związek z życiem zanika bądź wręcz umyślnie zostaje zastopowany. Na myśli mamy natomiast otwartość na doświadczenia, które przerastają własną teraźniejszość, a zarazem – jako doświadczenia przypominane – teraźniejszość tę poszerzają, pogłębiają, wzbogacają, czynią piękniejszą, bardziej znaczącą i poważniejszą. Do prawdziwego kształcenia humanistycznego przynależy następnie to, co jest owocem kontaktu z historią (...), a mianowicie zdolność do porównywania, rozróżniania, rozgraniczania, niuansowania, a tym samym to, do czego ciągle nie przywykliśmy, to jest do gotowości do rozumiejącego spotkania i – co przysparza trudności – praktykowania sprawiedliwości wobec tego, co wychodzi nam na przeciw. Do prawdziwego kształcenia przynależy także to, co – parafrazując znaną wypowiedź Alberta Schweitzera o szacunku wobec życia – można określić szacunkiem wobec języka: refleksyjnym, skrupulatnym, troskliwym obchodzeniem się ze słowem, w świadomości tego, jak jednym słowem możemy zniszczyć i jak jednym słowem możemy pomóc i coś polepszyć”.

Szanowni Państwo! Dostojni zgromadzeni!

Szkoły wyższe odnajdują swoją podstawową legitymizację w badaniach naukowych i działalności dydaktycznej. Zarazem jednak spełniają dodatkowe funkcje społeczne. Dzięki działalności naukowej i dydaktycznej uczelni tworzeni są nie tylko „produktywni fachowcy”, lecz również – co jest zasadniczym interesem państwa – w sposób odpowiedzialny są kształtowane procesy upodmiotowienia jednostek i grup społecznych, alfabetyzacji, rozumienia i komunikowania świata humanum. Z tej perspektywy mogę tylko wyrazić nadzieję, że nowy rok akademicki będzie czasem rozpoznania przez polityków dodatkowych funkcji szkół wyższych w nowoczesnym społeczeństwie. Dziękuję za uwagę!”

Po przemówieniu Rektora ChAT odbyła się uroczysta immatrykulacja studentów I roku Akademii. Następnie głos zabrał przewodniczący

samorządu studenckiego – Tymoteusz Bujok (student V roku teologii ewangelickiej).

**Wykład inauguracyjny** pt. „**Świętość jako realizacja wolności**” wygłosił **ks. abp. prof. dr hab. Jeremiasz** (Jan Anchiutiuk):

„Wolność jako pojęcie i jako opis stanu człowieka zajmuje istotne miejsce w systemach filozoficznych i w koncepcjach politycznych. Jest stawiana jako wartość nadrzędna w koncepcjach praw człowieka i dlatego słyszymy o niej często w środkach masowego przekazu. Zapewnienie życia w wolności lub jej przywrócenie jest celem różnorodnych działań, często również wojennych. Hasła wolności używano i używa się do uzasadnienia rewolucji, przewrotów politycznych i działań wojennych.

Świętość człowieka jest ideałem, stawianym przez Księgi Starego i Nowego Testamentu oraz przez nauczanie Kościoła. Jest celem życia chrześcijanina.

W przeszłości i obecnie wielokrotnie miały miejsce wypowiedzi, w różnej formie i w różnych kontekstach, które traktują wolność i świętość jako dwa różne, a nawet sprzeczne ze sobą, cele życia człowieka.

### **1. Wolność Adama, węża, Ewy, stworzenia**

#### **Wolność Adama**

Zarówno wolność jak i świętość należą do głównych tematów w poszukiwaniach teologicznej odpowiedzi na pytanie o przyczyny zaistnienia grzechu i jego konsekwencji dla człowieka i świata. Inaczej mówiąc jest to pytanie o przyczynę istnienia zła.

Próby odpowiedzi na to pytanie zrodziły wiele koncepcji i systemów teologicznych. Były one i są określone przez aktualne, w danym czasie, poglądy filozoficzne, stan wiedzy w zakresie nauk przyrodniczych, stopień zdolności do poprawnego odczytania treści ksiąg biblijnych, umiejętności logicznego myślenia.

Dla teologów decydującą rolę w tych poszukiwaniach powinna posiadać myśl zawarta w Piśmie Świętym. Jej odczytanie nie jest jednak rzeczą łatwą. Dlatego mamy tu też do czynienia z różnorodnością opinii.

We wszystkich prawdopodobnie próbach ustalenia poglądu Biblii istnieje zgodność co do tego, że Bóg tworząc człowieka obdarzył go wolnością. W innych kwestiach pojawia się ogromna różnorodność opinii. Jedną z nich jest ta, która zostanie tu przedstawiona.



Pierwszym przejawem wolności człowieka jest decyzja Adama w sprawie wyboru pomocnika. W księdze Rodzaju czytamy: „Potem rzekł Pan Bóg: niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego” (Rdz 2,18)<sup>1</sup>.

Bóg chce dać Adamowi pomocnika i dlatego tworzy „zwierzęta” i „ptactwo”. Adam nadaje stworzonym przez Boga „zwierzętom” imiona, a więc określa ich istotę. Św. Jan Złotousty w akcie nadania imion stworzeniom widzi przejaw wolności woli i wielkość umysłu Adama<sup>2</sup>. Okazuje się jednak, że zamiar Boga i Jego czyn twórczy nie satysfakcjonuje człowieka, ponieważ „dla Adama nie znalazła się pomoc odpowiednia” (Rdz 2,20b).

Kto się pomylił w tym procesie poszukiwania pomocnika człowieka? Czy Bóg tworząc „zwierzęta” i „ptactwo”, jako kandydatów na pomocników, czy człowiek nadając im imiona, a więc określając ich istotę, ale jednak nie znajdując w żadnym z tych stworzeń kandydata na pomocnika?

Proponowane są różne rozwiązania.

Wspomniany już św. Jan Złotousty (IV w.), używając najprawdopodobniej, tekstu LXX, rozwiązuje dylemat w ten sposób, że wskazuje na konstrukcję wiersza Rdz 2,20b, w szczególności słówka „zaś” (gr. ὅτι) i konkluduje, że już w słowach „uczynimy mu pomoc odpowiednią dla niego” zawarta jest myśl o tym, że od samego początku Bóg zamierzał powołać do bytu jako pomocnika Adamowi inne stworzenie niż „zwierzęta” i „ptactwo”<sup>3</sup>.

Claus Westermann cytuje poglądy wielu egzegetów współczesnych według których mamy tu do czynienia z naiwnym wyobrażeniem o Bogu. Zgodnie z tym wyobrażeniem Bóg, tworząc „zwierzęta” i „ptactwo” jako kandydatów na pomocnika Adamowi dokonał „próżnego eksperymentu”

<sup>1</sup> W *Biblii Tysiąclecia* jest tu słowo *mężczyzna*. W LXX czasownik występuje w liczbie mnogiej ποιήσωμεν (uczynimy) (*Septuaginta*, Id est Vetus Testamentum graece iuxta LXX interpretes, ed. A. Rahlfs, Deutsche Bibelgesellschaft, Stuttgart 1979, s. 3).

<sup>2</sup> Св. Иоанн Златоуст, *Беседы на книгу Бытия*, С.Петербургъ 1898 (reprint: Москва 1993), s. 116.

<sup>3</sup> Tamże, s. 118.

(*vergebliches Experiment*) czyli dokonał nieudanej próby<sup>4</sup>. Egzegeci ci powołują się na mity o stworzeniu człowieka (m.in. sumeryjskie).

W pierwszym przypadku autorowi chodzi o wykluczenie myśli o jakiegokolwiek niedoskonałości Boga. W drugim przypadku chodzi o naukową bezstronność w interpretacji tekstu biblijnego, uwzględniającej możliwie szeroki zakres stojącego do dyspozycji zasobu wiedzy.

Wydaje się jednak, że żadna z opinii nie podważa faktu, iż to jednak Adam nie znalazł w żadnym z proponowanych kandydatów odpowiedniego dla siebie pomocnika. Dlatego można w tym miejscu sformułować twierdzenie, że podobnie jak wolność jest cechą Boga tworzącego świat, tak też wolność jest cechą człowieka stworzonego przez Boga.

W przypadku Boga wolność przejawia się w woli powołania do bytu tego, co nie istnieje. Bóg stawia obok siebie stworzonego przez siebie człowieka, a wraz z nim także inne stworzenia.

W przypadku człowieka – jego wolność przejawia się w wyborze pomocnika spośród stworzonych przez Boga istot. Wolność człowieka jest przy tym postawiona na równi z Bożą wolnością. Człowiek powoduje, że Bóg dokonuje nowego aktu twórczego w wyniku negatywnej reakcji człowieka na twórczy akt Boga, którym było stworzenie przez Boga „zwierząt” i „ptactwa” jako potencjalnych pomocników człowieka.

Człowiek wymusza więc na Bogu nowy akt twórczy. Korzysta z darowanej mu przez Boga wolności, a Bóg to respektuje. Podporządkowuje się woli człowieka.

### **Wolność węża**

Wolność jest jednak także cechą wszystkich istot stworzonych przez Boga. Dotyczy to także węża. Należałoby tylko w tym miejscu skorygować potoczne wyobrażenie o wężu, o którym jest mowa w Rdz 3,1.

„Wąż” z Rdz 3,1nn – w odbiorze czytelników, nie sięgających do prac egzegetów - jest zwykle pojmowany jako „wąż” w naszym znaczeniu. A przecież już Filon z Aleksandrii widział w nim raczej wewnętrzną pokusę. Współcześni egzegeci mówią o personifikacji namiętności i żądź człowieka. Wielu identyfikuje węża z kananejskim Baalem, chtonicznymi bóstwami lub bogami płodności.

---

<sup>4</sup> C. Westermann, *Genesis*, (Biblischer Kommentar: Altes Testament, Bd. 1), Neukirchen-Vluyn: Neukirchener Verlag 1974, s. 307-308.

Wydaje się, że najbliższej myśli autora Księgi Rodzaju jest komentarz zawarty w Tora Pardes Lauder, według którego „Bóg wyniósł węża ponad inne zwierzęta, gdyż miał on służyć ludziom i dlatego obdarzył go zdolnością mówienia i wyprostowaną postacią”<sup>5</sup>. Komentarz ten nie idzie po linii większości egzegetów czasów nowożytnych - przyjmuje on istnienie takiej istoty. Bardzo cennym elementem tej interpretacji jest zwrócenie uwagi na miejsce węża wśród zwierząt i jego stosunek do człowieka oraz na zdolność mówienia i wyprostowaną postać. Zdolność mówienia i wyprostowaną postać traci wąż dopiero po upadku człowieka. Jest to kara. Za przyczynienie się do grzechu Adama i Ewy wąż musi pełzać.

Za żydowską interpretacją idzie tekst Biblii w języku cerkiewno-słowiańskim, który hebrajskie  $\text{שָׂרָף}$  przekłada jako  $\text{смаи}$ . Ten sam termin w Biblii cerkiewno-słowiańskiej występuje w Obj 20,2 ( $\text{смиа}$ ). W przekładzie na język polski należałoby przetłumaczyć to słowo jako „smok”.

W kontekście naszego tematu należy zwrócić uwagę na sformułowane przez węża-smoka pytanie skierowane do Ewy. „Czy rzeczywiście Bóg powiedział?” (Rdz 3,1). Tak sformułowane pytanie każe przypuszczać, że wąż świadomie fałszuje dane człowiekowi przez Boga przykazanie. Wąż postępuje zatem jako istota wolna. Nadużywa swojego miejsca, które dał mu Bóg. Bo przecież w zamyśle Bożym stworzenie „zwierząt” i „ptactwa” w tym również i „smoka” (Rdz 2,19) miało dać człowiekowi możliwość wyboru pomocnika.

Czy więc przyczyną chytrego, zgubnego dla ludzi, pytania, nie była gorycz z powodu odrzucenia przez człowieka zwierząt, w tym i „węża” jako pomocników (Rdz 2,20)? Może mamy tu do czynienia z zazdrością, że to nie on, „smok” - „pierwszy wśród zwierząt”, stał się pomocnikiem człowieka, lecz nowostworzona Ewa?

### **Wolność Ewy**

Nie do Adama, lecz do jego pomocnika – Ewy zwraca się wąż umiejętnie fałszując przykazanie Boże. Fałsz w pytaniu węża zmusza Ewę do wdania się w dyskusję z najinteligentniejszym spośród stworzeń. I to jest pułapka przygotowana przez węża do której wpada Ewa. Jej błąd polega na

<sup>5</sup> Tora Pardes Lauder *Księga Pierwsza Bereszit*, red. i tłum. Rabin Sacha Pecaric, Kraków 2011, s. 21.

tym, że chce bronić Boga i w tym właśnie przejawia się jej słabość, a właściwie niewiara, może nawet wyrastająca z pychy i zarozumiałości. Nie pamięta, że Bóg jest Wszechmocny i pomoc człowieka w Jego obronie nie jest dla Niego potrzebna.

Dlatego wąż łatwo już przekonuje Ewę, że Bóg jednak się mylił, gdy uprzedzał, że śmierć będzie konsekwencją spożycia owoców z drzewa poznania dobra i zła. Ewa syci oczy pięknem owoców i pragnie zdobyć poznanie. Spożywa owoc i bez trudu namawia do tego męża.

Ten mocno skrócony zarys postępowania Ewy przedstawiony na podstawie fragmentu Księgi Rodzaju wyraźnie świadczy, że Ewa podobnie jak Adam jest, od chwili zaistnienia jej, osobą samodzielną i wolną.

**Wolność i niewola stworzenia (świata, materii (hebr.: אָרָץ, gr.: κτίσις))**

Wydarzenia, o których jest tu mowa dokonują się w raju, przed wypędzeniem z raju, a więc w zupełnie innej niż nasza rzeczywistość. Odmienność tej rzeczywistości wyznacza pojmowanie terminu hebrajskiego *haarec* (ziemia) i fakt zamknięcia bramy raju po opuszczeniu go przez ludzi.

Opisany w języku hebrajskim stan *haarec* (ziemi) jako תהו ובהו jest pojmowany często jako stan chaosu. Jest to głęboko niewłaściwa interpretacja hebrajskiego wyrażenia. LXX przekłada to wyrażenie jako ὁράτος καὶ ἀκατασκεύαστος (Rdz 1,2) czyli *niewidzialna i bez formy*. Pierwotna materia, z której stworzony został człowiek jest więc niewidzialna, a człowiek jest jedną z jej form, podobnie jak *światłość, sklepienie, woda, ląd, zieleń, światła* (gr.: φωστῆρες), *zwierzęta, ptactwo*. Nie można jednak wszystkich tych bytów utożsamiać z ich aktualnym stanem.

Wydarzenia, o których jest mowa w pierwszych trzech rozdziałach Księgi Rodzaju dokonują się na granicy bytu i niebytu. Na tej granicy dokonuje się wszystko i jest zwarte wszystko, co później, po zamknięciu bram raju, dochodzi do głosu w historii ludzkości i Wszechświata.

Tak więc na granicy bytu i niebytu dokonuje się tragedia realizacji wolności, którą można określić jako element boski darowany przez Boga każdemu stworzeniu.

Każdy z bohaterów tej tragedii na pograniczu bytu i niebytu ma swój powód do realizacji wolności. Adam chce pomocnika według własnych

wyobrażeń, wąż pragnie wykazać swoją wyższość, Ewa pragnie piękna i poznania. Wszystkich cechuje egocentryczność. Egoizm zatem wypacza wolność i prowadzi do odwrotnych niż upragnione konsekwencji.

Ludzie zdobyli poznanie. Stwierdzili, że są nadzy. Okazało się, że nie mają nic swojego. Dla przykrycia swojej nagości sporządzają szaty z elementów (liście figowe) przez Boga stworzonych. Wartość zdobytego poznania ilustruje bezsensowna próba ukrycia się przed Bogiem i niezdolność do oceny swojego postępowania, wyrażająca się w niezdolności przyznania się do winy. Adam zrzuca winę na Ewę, Ewa – na węża.

Konsekwencje egocentrycznej wolności są niezwykle dotkliwe. Wąż traci swoją postawę i miejsce w stworzeniu, Ewa będzie rodzić w bólach, Adam - zdobywać chleb w pocie czoła. Ludzie otrzymują szaty ze skóry zwierząt, zmienia się zatem ich stan. Upodobniają się do „zwierząt”, których Adam nie chciał za pomocników. Zostają wypędzeni z raju, czyli tracą możliwość bezpośredniego obcowania z Bogiem.

Człowiek, stworzony jako władca i stróż całego stworzenia, znalazł się w sytuacji uzależnienia od ziemi (*haarec*) i jej form istnienia. Oderwanie zaś od Boga – źródła życia prowadzi do utraty wolności tworzenia, więcej - do zanikania form *haarec* (*ziemi niewidzialnej i bez formy*) czyli do śmierci.

Ten, sprzeczny z pierwotnym, stworzonym przez Boga, porządkiem stan rzeczy Apostoł Paweł opisał słowami „całe stworzenie ciężko współ wzdycha i cierpi wspólnie bóle rodzenia aż do teraz” i ma nadzieję, że „wyswobodzone zostanie z niewoli zniszczenia do wolności chwały dzieci Bożych” (Rz 8,21-22).

Zamiast twórczej wolności rozpoczęła się walka o byt. Nie miłość, lecz zazdrość zdominowała stosunki między ludźmi. Historia Kaina i Abła stała się początkiem historii ludzkości w czasie od wypędzenia z Raju aż do Paruzji.

Z biblijnego punktu widzenia obecny stan człowieka i świata jest nienaturalny. Różni się od stanu stworzonego przez Boga.

### **3. Bóg stróżem wolności człowieka**

Ta sytuacja jest wynikiem postępowania człowieka jako istoty obdarzonej wolnością. Decyzje człowieka (Rdz 2,20 i 23) stały się przyczyną oddalenia człowieka od Boga. Nie Bóg oddala się od człowieka, lecz człowiek od Boga - „skrył się Adam” (Rdz 3,8). Należy zwrócić uwagę

na reakcję Boga. Bóg szuka Adama i Ewy. Nie odwraca się od człowieka. Nawet wówczas, gdy Adam i Ewa próbują oszukać Boga. Nawet więcej: ludzie próbują przerzucić winę na Boga. Adam mówi, że Ewa dała mu owoc, Ewa znowu – że wąż ją zwiódł. Za tymi odpowiedziami można usłyszeć rozumowanie: Panie Boże, przecież nas i węża to Ty stworzyłeś! To kto jest tu ostatecznie winnym?

Egocentryczna wolność prowadzi zatem także do ontologicznej arogancji.

Bóg jednak nawet i w takiej sytuacji respektuje wolność człowieka. Wąż, Ewa i Adam idą wybraną przez siebie drogą. Doświadczą konsekwencji swoich czynów. Bóg jednak nie pozbawia ich całkowicie swojej obecności. Składa obietnicę, że z Ewy (*kobiety-pomocnika*), zrodzi się Potomek, który zdepcze głowę węża fałszującego przykazanie Boże.

Bóg wzywa człowieka do powrotu. Brama do raju została zamknięta, by człowiek nie trwał wiecznie w stanie stworzonym przez upadek. Owszem, człowiek utracił wolność, ale nie całkowicie. Stał się niewolnikiem świata, któremu miał królować. Ale i godności władztwa też nie utracił całkowicie.

Wydarzenia przedstawione w drugim i trzecim rozdziale Księgi Rodzaju stanowią opis tych elementów stosunku człowieka do Boga i Boga do człowieka, które przejawiają się w ciągu historii wielokrotnie i na różne sposoby.

Tak, na przykład, Bóg wielokrotnie okazuje respekt dla decyzji człowieka, mimo, że podobnie jak w przypadku wyboru pomocnika przez Adama, są to przejawy woli odbiegające od porządku ustanowionego przez Boga. Jednym z głównych przykładów może być ustanowienie w Izraelu monarchii, czyli państwa. Po okresie teokracji, do której zalicza się zwykle tylko okres sędziów, chociaż należałoby do tego okresu zaliczyć cały okres patriarchów, Izraelczycy chcą, by Samuel ustanowił dla nich króla, to znaczy by stworzył państwo z wszystkimi jego strukturami, na wzór państw sąsiednich narodów. Samuel odrzuca tę prośbę. Na ile sprzeczna była ta prośba z wolą Boga świadczą słowa Objawienia, które Samuel otrzymuje. „Pan rzekł do Samuela: wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówią do ciebie, gdyż nie tobą wzgardzili, lecz mną wzgardzili, bym nie był królem nad nimi” (1Sm 8,7). Bóg jednak, szanując wolność człowieka, nakazuje Samuelowi spełnienie prośby Izraelczyków mimo, że wzgardzili Nim. Nakazuje też, by dokładnie przedstawił konsekwencje spełnienia tej prośby.

„Takie będzie uprawnienie króla <...> będzie zabierał waszych synów i sadzał ich na swoich wozach <...>, aby biegali przed jego wozem, <...> uprawiali jego rolę, sprząтали jego żniwo, sporządzali oręż i przybory do jego wozów wojennych <...> będzie zabierał wasze córki, z waszych płonów i winnic będzie pobierał dziesięcinę” (1Sm 8,11;12;13;15).

Słowem powtarza się sytuacja: wolność człowieka zapatrzonemu na inny, niż przez Boga ustanowiony porządek prowadzi do zniewolenia.

#### **4. Odzyskanie wolności**

Historia nie jest jednak tylko przejawem sytuacji powstałej w zaraniu świata. Świat przez Boga stworzony jest także czasem i miejscem, gdzie człowiek miał twórczo rozwijać dar władzy nad całym stworzeniem. Decyzje człowieka nie mogły zmienić planu Bożego. Dar twórczości człowiek zachował mimo upadku. Dlatego twórcze działanie człowieka musiało przejawiać się akurat w tym miejscu, w którym człowiek podjął niewłaściwą decyzję. W tym miejscu musiała się zacząć trudna droga człowieka do odzyskania wolności i swojego miejsca w świecie.

W dialogu Boga z Adamem i Ewą po upadku zabrakło przeprosin, żalu za odrzucenie przykazania Bożego. Nie było w nim wyznania winy, lecz odrzucenie odpowiedzialności. Przez ból, cierpienia i wojny człowiek stopniowo zdobywa świadomość o swojej odpowiedzialności za własne postępowanie. Prorok i król Dawid jest tego najlepszym przykładem.

Tragedia Abla i Kaina jest pierwszym wydarzeniem po wypędzeniu z raju i stawia pytanie o miejsce człowieka na ziemi zmienionej przez czyn człowieka, ale nadal pozostającą ziemią przez Boga stworzoną. Tragedia braci rozpoczyna długą i trudną drogę Kaina do uznania winy i do odzyskania wolności.

Tragedia ta może być uznana za matrycę historii ludzkości. W każdym pokoleniu i w każdej epoce jest linia Abla i linia Kaina. W sposób szczególny znajduje to wyraz w rodowodzie Jezusa Chrystusa, właściwie rodowodzie Jego Matki – Marii – Bogurodzicy. Są w tym rodowodzie imiona ludzi świętych, ale i wielkich przestępców, apostatów, grzeszników. Uwagę zwracają imiona czterech kobiet: Tamara, Rachab, Rut i *Uriaszowa*. Żadna z nich nie jest Izraelitką. Każda jest postacią tragiczną. Jedną z nich chciał oszukać teść. Jedna jest prostytutką, która poznała dno upodlenia ludzkiego. Ale chyba na dnie tego upodlenia wyostrzyła zmysł dostrzegania obecności Boga. Dlatego w obcych rozpoznała Bożych wysłanników. Z

kobiety sprzedającej swe ciało, aby zdobyć środki do życia staje się człowiekiem gotowym oddać życie za obcych i to wrogów. Została żoną Izraelity i jedną z osób w łańcuchu przodków Bogurodzicy i Jezusa Chrystusa. Odzyskała wolność. Na przykładzie tych czterech kobiet Ewangelista Mateusz pokazał przemianę Kobiety – Ewy. Przekazuje czytelnikom swojej Ewangelii, że jest linia wschodząca w historii ludzkości. Linia, która prowadzi do narodzin nowej Ewy – Marii. Ta Ewa już nie wda się w dialog z wężem. Odwrotnie, potrafi w Kanie Galilejskiej wyblagać u Potomka – Mesjasza, jeszcze przed Krzyżem, by przejawiał swoją twórczą moc. Przemiana, o której mówią Ewangelisci Mateusz i Jan ogarnia całą ludzkość.

Dzięki Synowi Nowej Ewy Kain przestaje być mordercą swojego brata. Staje się więc wolnym człowiekiem. Następuje przemiana, odwrócenie oczu od tego co przemija i skierowanie oczu ku temu, co nie przemija. Dlatego Apostoł Paweł tak wiele razy wzywa do odnowienia, do przemiany, do budowy nowego człowieka, gdyż do wolności zostaliśmy powołani. Przemiana ogarnia życie rodzinne (1 Kor 7,1-40; Ef 5,22-6,4), społeczne (Rz 12,8-10; Ef 4,25-32; 6,5-9), państwowe (Rz 13,1-7). Dotyczy intymnych sfer życia człowieka (1 Kor 6,15-18) i głosi zasadę równości wszystkich ludzi (Gal 3,28; Rz 10,12; 1 Kor 12,13).

Jak mało kto Apostoł Paweł wiedział, że świat, w którym żyjemy jest formą niewidzialnej, wiecznej Ziemi – *Haarec* a życie na tym świecie jest przygotowaniem do innego, jeszcze piękniejszego Świata. Dlatego przemienieni już tu na tej ziemi otrzymujemy z powrotem zdolność władania wszystkim, co istnieje.

Mnich z Nowego Walaamo (Finlandia), tak oto opisał tę rzeczywistość: *„Królestwo Boże rodzi się w nas wówczas, gdy rozum cały przeniknięty pamięcią o Bogu łączy się z sercem. W tym stanie człowiek przekazuje Bogu, jako ofiarę dla Niego przyjemną, swoją świadomość i wolność. Od Boga zaś otrzymuje władzę na sobą samym. Mocą od Boga otrzymaną, jakby w imieniu Boga, rządzi swoim światem wewnętrznym i zewnętrznym”*<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Игумен Харитон, *О молитве Иисусовой*, Новый Валаам 1991, s. 83.